

DOI: 10.31648/pl.9094

MAGDALENA PIEKARA

University of Silesia in Katowice

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1586-6977>

e-mail: magdalena.piekara@us.edu.pl

Mizoginia postępową. Pan Samochodzik poucza dziewczęta

Progressive misogyny. Mr. Automobil lectures girls

Słowa kluczowe: mizoginia, patriarchat, powieść dla młodzieży, dziewczęta

Keywords: misogyny, patriarchy, girls, teen novels, girls

Abstract

Childhood books are considered one of the most important in life. They shape the still immature personality of a child and build a clear picture of the world and its rules. The article concerns the misogynistic view of girls in the series of adventure novels for young people about Mr. Automobil by Zbigniew Nienacki.

Sięgnięcie do lektur dzieciństwa, tym bardziej wtedy, gdy wydawało się, iż pozostaną schowane na zawsze w lamusie wspomnień, nie jest łatwe. Słowo „lamus” nie jest dla mnie w tym momencie tożsamy z „rupieciarnią”, stosuję tu archaiczne znaczenie tego słowa, czyli miejsce, w którym, jak w przypadku zabudowań dworskich, przechowywało się rzeczy cenne, albo, jak w przypadku zabudowań chłopskich, żywność i sprzęty gospodarskie. Notabene, używam tego słowa celowo, ponieważ najpewniej poznałam je podczas lektury *Niesamowitego dworu*. Gdy piszę o Nienackim w kontekście lektur dzieciństwa, to wspominam lata 70. i 80. XX wieku – zdając sobie sprawę, że świat ukazany w cyklu przygód Pana Samochodzika dziś jest w dużej mierze niejasny i niezrozumiały.

Ze zdziwieniem więc obserwuję obecność tych książek w obecnym spisie lektur szkolnych (*Niesamowity dwór* i *Księża strachów*), co odnotowuje także Karolina Jędrych-Starnawska (Jędrych 2014: 217, 222). Przeglądanie list lektur

stworzonych po kolejnych reformach szkolnictwa ukazuje, iż nawet obecnie (w ostatnich dwóch, trzech latach) powieści Nienackiego, na podstawie wyboru nauczyciela (i tak dzieje się dość często), mogą znaleźć się w spisie lektur uzupełniających, głównie w klasach 4–6. Oznaczałoby to, iż współcześni nauczyciele nadal uznają te książki za wartościowe, za posiadające walor dydaktyczny. Czy słusznie? A może jest to wyłącznie sentyment do czegoś, co niepoddane refleksji zaległo w pamięci i pozostaje tam oderwane od zmian, od tu i teraz. Zniekształcone i ocenzone, zmitologizowane i uładzone – całkowicie nieprawdziwe i najczęściej zupełnie nieprzydatne, ale znajdujące się nieruchomo, jak zamrożone, w miejscu z napisem „za moich czasów”.

Co zrobić więc z Panem Samochodzikiem obecnie, szczególnie w sytuacji, gdy duża część Polek i Polaków uznaje nadal ten cykl za ważny i wartościowy? Anna Dziewit-Meller, w rozmowie o potrzebie pisania i wydawania książek przeznaczonych dla dziewczynek, zauważa, że lektury jej dzieciństwa „były [...] bardziej «chłopackie» – na przykład Adam Bahdaj, Zbigniew Nienacki i wszystkie części Pana Samochodzika. Wtedy bardzo interesowałam się historią, więc pasowało mi to idealnie” (Sowiński 2018). Problem ówczesnej nieprzystawalności lektur do własnej sytuacji genderowej pisarka zobaczyła dopiero obecnie, jako dorosła i świadoma osoba („Kiedyś fajnymi bohaterami byli niemalże wyłącznie chłopcy, a jeśli w paczce trafiała się dziewczyna, to była zawsze typem chłopczycy na drugim planie”) (tamże). Podobną, chociaż ostrzejszą, refleksję znajdziemy w tekście Joanny Krakowskiej, dostrzegającej wyraźną pokoleniową różnicę, której źródłem mogą być także lektury dzieciństwa:

na manifestacjach [...] pokolenie Pana Samochodzika spotykało się z pokoleniem Harry’ego Pottera. Jednych stosunku do kobiet uczył Nienacki, drugich – Hermiona Granger. Etos szarmanckiej mizoginii kontra etos egalitarnego siostr-braterstwa. Nie bagatelizowałabym roli pokoleniowych lektur, zwłaszcza w generacjach jeszcze wcześniejszych – wychowanych na klasyce (Krakowska 2017).

Autorki *Uwolnić Pippi* zauważają, że „Książki dzieciństwa bowiem to najważniejsze książki w życiu. Co do tego nie mamy wątpliwości. Nawet zapomniane i wyparte, kształtują nas w sposób całkowicie nieuświadomiony. To z nich wyrasta wszystko, co wydarza się potem” (Gralewicz-Wolny, Mytych-Forajter 2013: 8–9). Co więc lektury z czasów PRL-u nam „zrobiły”, co w nas dzięki nim, a także, najpewniej znacznie częściej, przez nie się narodziło? Jeśli więc Pan Samochodzik wywierał na nas wpływ, to jaki on był i czego dotyczył?

Najbardziej niepokoi, nazwany przez Krakowską, „etos szarmanckiej mizoginii”, który – faktycznie – pojawia się natrętnie w każdej książce cyklu, irytujący

swą powtarzalnością w tych samych frazach, schematach i rozwiązaniach fabularnych. Bohater powieści Nienackiego obserwuje, ocenia, wręcz „punktuje” płęć żeńską. Dodać należy, że refleksje te są niesłychanie płytkie, infantylnie, a także składają się prawie wyłącznie ze stereotypów oraz patriarchalnych kalek zakorzenionych w mizoginizmie przynajmniej od XIX wieku.

Warto w tym miejscu, w związku z dość częstym wymiennym używaniem terminów „mizoginia”, „patriarchat” i „seksizm”, przedstawić zasady przyjęte w poniższym tekście. Pojęcie patriarchy, które Eve Kosofsky Sedgwick przejęła z książki *The Unhappy Marriage of Marxism and Feminism: Towards a More Progressive Union* Heidi Hartman, oznacza: „relacje między mężczyznami oparte na podstawie materialnej, które, chociaż mają charakter hierarchiczny, ustalają lub tworzą między mężczyznami współzależność i solidarność, umożliwiające im dominację nad kobietami” (Kosofsky Sedgwick 2005: 178). Z kolei Lorraine Code, definiując mizoginię, porównuje ją z seksizmem i zauważa, że chociaż pojęcia te wzajemnie się uzupełniają, to jednak mizoginia przejawia się w psychologicznym strachu przed kobietami, seksizm w dyskryminacji systemowej oraz nieuwzględnianiu znaczenia i ról kobiet (Code 2000: 346). Oznacza to, że zarówno patriarchat, jak i seksizm dotyczą płaszczyzny społecznej i są systemowym przejawem opresji nad kobietami, mizoginia zaś związana jest ze wstrętem i strachem, a więc dotyczy podświadomości. W przypadku bohatera cyklu powieści Nienackiego odniesienia do sfery patriarchy są oczywiste – przede wszystkim w związku z wzorcem opresyjnej męskości hegemonicznej. Natomiast powtarzalność pewnych schematów zaobserwowanych w tych powieściach przesuwają nasze zainteresowanie ze sfery społecznej (deprecjonowanie, systemowe uznanie niższości kobiecej) do psychologicznej – do wstrętu oraz nienawiści.

Dziewczynki i dziewczyny występują w większości książek w cyklu, jednak nie odgrywają tak znaczących dla rozwoju akcji ról jak chłopcy. Są to: Zosia – *Niesamowity dwór*, Kasia, właścicielka Sebastiana – *Księga Strachów*, Yvonne – *Pan Samochodzik i Fantomas*, Zosia Walczyk – *Pan Samochodzik i zagadki Fromborka*, Ludmiła Dohnal – *Pan Samochodzik i tajemnica tajemnic*, Kika – *Pan Samochodzik i złota rękawica*, a także Ewa, królowa prądu elektrycznego – *Pan Samochodzik i templariusze*. Jako postacie literackie są bardzo interesujące, chociaż nie są złożone, skonstruowane zostają bowiem wedle jednego wzorca. Przedstawione jako odpowiedzialne, opiekuńcze, niesłychanie skrupulatne w działaniu, nastawione na cel, są także... małoletnimi strażniczkami patriarchy. Marzą o spokoju, ściśle określonych rolach związanych z płcią kulturową, manifestują tradycyjne postrzeganie kobiecości, chętnie gotują, sprzątają. Ludmiła Dohnal wypowiada „tonem starej i wytrawnej gospodyni” zdanie, że nie

lubi, „gdy mężczyzna kręci się po kuchni” (Nienacki 1986: 85), Kasia zaś uważa – negatywnie oceniając zachowanie swej ciotki Zenobii (dżudoczki i motocyklistki) – że: „Kobieta powinna być miła, inteligentna i gospodarna” (Nienacki 1981: 42). Jediną buntowniczką wśród wymienionych wcześniej dziewczynek jest Kika, ale i ona w czasie wakacji spędzonych z Panem Samochodzikiem zostanie ukształtowana w odpowiedni sposób. Główny bohater serii umiejętnie wykaże jej niebezpieczeństwa feminizmu zaproponowanego przez Panią Księżyc, udowodni, że kobiety nie potrafią składać żagli i powinny zająć się tym, co wychodzi im najlepiej i do czego są stworzone – do opieki nad mężczyznami, a także gotowania („żadnego partnerstwa na jachcie. Od jutra będziecie robić obiady, śniadania i kolacje [...]. A także zmywać naczynia”) (Nienacki 1986: 39). Bunt zostaje stłumiony w zarodku, dziewczynkom nie można pozwolić na własne wybory. Należy je zdyscyplinować i dość brutalnie wskazać jedyną właściwą drogę.

Małgorzata Fidelis analizując ankietę przeprowadzoną w latach 60. XX wieku dla czytelniczek „Filipinki”, a także zwracając uwagę na podobne tendencje w innych czasopismach przeznaczonych dla dziewcząt i kobiet, zauważyła:

„Nowoczesna dziewczyna” nie podważała tradycyjnej roli kobiety jako matki, żony i gospodyni domowej. Redaktorki spieszyły zakomunikować, że tylko pięć z dwustu respondentek nie chce wychodzić za mąż. W wizjach przyszłego rodzinnego życia, nowoczesna dziewczyna wyobrażała siebie w technologicznie zaawansowanej kuchni (Fidelis 2015: 313).

Kreowanie w prasie młodzieżowej i kobiecej konserwatywnego w swej istocie wizerunku kobiety nie dziwi. W latach 60. skromny ubiór, myślenie o sobie w perspektywie przyszłej żony i matki, a także gospodyni domowej, są składową opozycją wobec wzorców obcych, przybywających ze świata kapitalistycznego, ze „zgniłego Zachodu”. Popularne czasopisma, jak pisze Fidelis, propagując konkretny wzorzec, kształtowały pożądane postawy, dlatego też znalezienie tego typu postaci dziewczynek w książkach Nienackiego nie byłoby jego autorskim pomysłem, ale realizacją wytycznych narzuconych przez PRL-owską pedagogikę. O ile chłopcom (harcierzom) w tych powieściach pozwala się na aktywność i samodzielność, wszak są oni pomocnikami głównego bohatera, a nawet czasem przychodzą mu z pomocą i mogą wyciągnąć go z kłopotów, o tyle dziewczynkom wyznaczone zostały inne role. Nawet jeśli, jak Ewa z *Pana Samochodzika i templariuszy*, znają się np. na fizyce, to jednak na plan pierwszy wysuwają się inne ich, aż chciałoby się użyć określenia z XIX wieku, „talenta”:

Ewa natychmiast udowodniła nam, że, jak to się mówi: chleba jeść darmo nie będzie. [...] nieprzyjemnie jest budzić się w chłodne ranki, myć się w falach jeziora,

a potem, kurcząc się z zimna, przygotowywać posiłek. [...] Ostatni sposób zastosowany przez Ewę okazał się najskuteczniejszy: przyrządziła śniadanie. Zagotowała garnek kawy i jej zapach wywabił nas tak samo, jak zapach miodu wywabia niedźwiedzie z legowisk. Chłopcy ziewali, wydając z siebie jakieś przeraźliwe jęki. Sokole Oko [...] dostał od Ewy łyżką po plecach. – Najpierw umyjcie się – rozkazała. – Nie będę jadła z brudasami (Nienacki 1980a: 238).

Podobnie, przez pryzmat tradycyjnego pojmowania płci kulturowej, Nienacki przedstawia postacię dziewczyn¹ ocenianych pozytywnie. Są to przede wszystkim: Bajeczka z *Pana Samochodzika i złotej rękawicy* oraz Marta (kapitan Nemo) z *Nowych przygód Pana Samochodzika*. Bajeczka, już podczas pierwszego spotkania z Tomaszem, chociaż wydaje się osobą naiwną i beztroską – wszak wydaje ostatnie pieniądze na wisiołek – w kwestiach pryncypialnych prezentuje poglądy konserwatywne, uznaje patriarchalny podział ról, chętnie przygotowuje posiłki na jachcie, uważając, że jest to kobiece zadanie: „Nie lubię przygód. [...] jedynym moim wielkim marzeniem jest mieć własne mieszkanie, pokój z kuchnią, gdzie mogłabym gotować obiady dla kogoś [...], kto poważnie traktuje życie” (Nienacki 1986: 13).

Co ciekawe, Bajeczka uważa się za nowoczesną dziewczynę, co zaznaczone zostaje w scenie, gdy dostrzega ona zażenowanie głównego bohatera związane ze wspólnym noclegiem na jachcie: „Pan ma staroświeckie poglądy? [...] A może pan się mnie boi?” (tamże: 11).

Podobnie skonstruowana jest postać Marty, dziewczyny bardzo samodzielnej, posiadającej wyraziste poglądy w kwestii dobra i zła, aktywnej i zdecydowanej w działaniu. Marta pochodzi ze wsi, zaczęła studia ichtiologiczne w Warszawie, ma już zaplanowaną przyszłość, chce prowadzić nowoczesne gospodarstwo rybackie, czeka na powrót z wojska swojego chłopaka, od którego otrzymała pierścionek. Co ciekawe, o takim właśnie wzorcu dziewczyny pisze także Fidelis:

W grudniu 1968 roku „Filipinka” zaproponowała nowy wzorzec młodej kobiety: studentki o wiejskim pochodzeniu, która podjęła studia na Uniwersytecie Warszawskim już po protestach marcowych. [...] Na fotografiach zamieszczonych w „Filipince” widać nowe studentki pogrążone w tradycyjnych kobiecych czynnościach.

¹ Słowo „dziewczyna” pojawiło się w latach 60. jako alternatywa wobec „panienki”, „koleżanki” czy „kociaka”, uznawane w tamtych czasach jako „stosunkowo neutralne społecznie, zawiera kwalifikację płciową i wiekową, ale nie określa ani stanu cywilnego («panienki»), ani przynależności do określonego kręgu towarzyskiego lub zawodowego («koleżanki»). Wydaje się przezroczyste, gotowe do wypełnienia społeczną treścią. Kładąc nacisk na wiek, wzmacnia sensy wiążące się z «młodością» – z jednej strony otwartość («wszystko przed nią»), z drugiej – niegotowość, niepełność («ona jest jeszcze taka młoda»)” (Kurz 2005: 125).

Jedna z nich haftuje. [...] Inna studentka pochylona nad kuchenką smakuje przygotowywanego jedzenia. [...] Inna mieszkanka akademika prasuje sukienkę. [...] Sceny te eksponują tradycyjne kobiece role. [...] Ukazano je podczas wykonywania tradycyjnych kobiecych czynności, takich jak gotowanie czy prasowanie, mimo że właśnie stawały się nowoczesne: zamieszkały w mieście i zdobywały stopnie naukowe. Tożsamość płciowa posłużyła do przekazu moralnego: prawdziwa nowoczesność nie polega na redefiniowaniu kobiecej seksualności czy poszukiwaniu nowych sposobów bycia w przestrzeni miejskiej (Fidelis 2015: 321).

Marta nie zwraca uwagi na drogie i wyzywające stroje, nosi niemodny w tamtych czasach warkocz, chętnie przygotowuje posiłki. Co prawda w jej wizerunku obecne są cechy tzw. chłopczycy. Łowi ryby (jest mistrzynią Polski w spinningu), jednak nie traktuje tego zajęcia jako możliwości ukazania własnych ambicji i osiągnięć, jest skromna i zaznacza, że wszystkiego nauczyli ją mężczyźni („Mój ojciec i bracia są zapalonymi wędkarzami. [...] W moim domu ciągle rozmawia się o wędkarstwie” [Nienacki 1982: 68]). Co ciekawe, to nawet pseudonim (tożsamość), który przybiera (kapitan Nemo), jest zasługą jej ojca („W domu ciągle mówiłam o kapitanie Nemo, aż ojciec przezwiał mnie kapitanem Nemo. Wykorzystałam to do walki z bandą. Bo przecież zwykłej Marty nikt by się nie bał” [tamże: 239]). Marta nie jest jednak partnerką głównego bohatera, kilkakrotnie jest wobec niej złośliwy, raz nawet – z niewiadomych powodów – poirytowany samą jej obecnością, chociaż przynosi mu i przyrządza rybę, poucza ją, ocenia surowo, zaś jej działania, gdy jest przebrana za mężczyznę, postrzega jako brawurowe i niebezpieczne. W stosunku do harcerzy, obecnych w powieściach, Tomasz odczuwa wyłącznie czułość, dostrzega męską, niezwykłą wspólnotę, nawet jeśli ich instruuje, czyni to delikatnie, zwraca uwagę na uczucia młodych ludzi i w ostateczności, nawet gdy popełniają błędy, ocenia pozytywnie („Będzie z niego kiedyś znakomity zwiadowca” oraz „Cokolwiek by się myślało o jego zarozumiałstwie i pewności siebie, trzeba przyznać: Krogulec umiał swój zastęp trzymać w ryzach i stworzyć zgrany, sprężysty zespół” [tamże: 111 i 54]). Dziewczyny są nieustannie dyscyplinowane, edukowane i umoralniane, a dodatkowo budzą niezrozumiałą irytację tytułowego bohatera cyklu. Chłopcy zaś otrzymują spory kredyt zaufania, a na ich aktywność i dominację patrzy się z sympatią. Fidelis sugeruje nam pochodzenie takiego, a nie innego, sposobu wychowywania, gdy zadaje pytanie obecne w prasie młodzieżowej tamtego okresu: „Czy nowoczesne dziewczyny będą wiedziały, jak korzystać ze świeżo nabytej wolności?” (Fidelis 2015: 310). Ukazuje, że oczekiwania wobec dziewcząt czasów gomułkowskich i gierkowskich niewiele de facto różniły się od teorii mizoginiistycznych proponowanych pod koniec XIX wieku:

Kobiety [...] same są dziecinne, lekkomyślne i krótkowzroczne, słowem przez całe życie są dużymi dziećmi, swego rodzaju stopniem pośrednim między dzieckiem a mężczyzną, jakim jest człowiek we właściwym sensie (Schopehauer 2014: 16–17)

oraz

Osobowość i indywidualność, jaźń i dusza, wola i inteligibilny charakter – wszystkie te własności oznaczają jedno i to samo i w świecie ludzkim są udziałem tylko M, zaś u K nie występują [...] Kobieta nie jest ani głęboko, ani wzniosłe myśląca, nie jest ona w myśleniu ani bystra, ani prostolinijna, przeciwnie, jak mogliśmy dostrzec, nie ma ona w ogóle nic z myśleniem wspólnego; jest, jako całość, niedorzeczną bez-myślnością (Weininger 1994: 26, 147).

Dodajmy, iż zmiany następujące w poszczególnych dziesięcioleciach PRL-u nie były w żadnej dziedzinie rewolucyjne, co zauważa Sławomir Buryła: „Proponowany w stalinizmie system wartości i oceny świata nie skończył się wraz ze śmiercią przywódcy światowego proletariatu w marcu 1953 roku. Uległ modyfikacjom, ale trwał nadal, choć w zmienionych realiach historycznych” (Buryła 2016: 173–174). Pedagogika, wychowanie, kształtowanie postaw młodzieży (w tym dziewcząt) nie były tworzone w oderwaniu od innych procesów.

Nienacki (a także jego *alter ego*, Tomasz N.N.) mógłby zgodzić się ze stwierdzeniem obecnym w pedagogice XIX-wiecznej, że znacznie większą rolę w przypadku dziewczynek odgrywać powinno wychowanie, a nie samo kształcenie.

Drugim typem dziewczyn przedstawianym w książkach o Panu Samochodziku są tzw. karampuki. Najwięcej ich opisów znaleźć można w przygodach Tomasza N.N. i Winnetou. Przeciwwstawione zostają wrażliwej i subtelnej, zawsze w zwiewnych sukienkach i delikatnych pantofelkach, wyperfumowanej „Chanel nr 5” Elizabeth, zwanej też milady bądź Sosnową Igiełką, której postać przedstawiana jest jako kwintesencja kobiecości. Karampuki są wulgarne, prostackie, nie mają żadnych pożądanych przez mężczyzn (dodajmy, że tych prawdziwych) cech kobiecych:

Dziś dziewczyna starannie ukrywa swą kobiecość, sposób bycia niczym nie różni jej od mężczyzny, obyczaj są szorstkie i gminne. Po współczesnym świecie całymi stadami chodzą karampuki, tatomamy, babo-chłopcy, o niezdecydowanej płci i niezdecydowanych obyczajach (Nienacki 1983: 171–172).

Ich twarze chyba od dawna nie widziały mydła, a włosy nie wiedziały, co to szampon. Nosiły szwedy z teksasu, które deformowały im nogi, przez co wydawały się jakby spętane jakimiś kajdanami. Brudne, zatłuszczone ortalionowe kurtki, męskie ruchy, popychania łokciami, klepania po plecach, papierosy w ustach – oto ich sylwetki i sposób zachowania się. Naprawdę, gdyby nie piskliwe głosy, nikt by nie powiedział, że to dziewczyny (tamże: 275).

Zauważmy, że Nienacki w swych powieściach dla młodzieży proponuje dwa, spolaryzowane, jednoznaczne (bez żadnych wątpliwości, bez światłocienia) wizerunki dziewczyn. Albo mamy do czynienia z młodymi damami, dobrze wychowanymi, podkreślającymi własną kobiecość, albo z tymi gruboskórnymi, brudnymi, włączającymi się w towarzystwie bandy chłopaków, którzy je lekceważą i poniżają. Podział jest jasny i klarowny, jest jednak możliwe „nawrócenie się” karampuka, rzecz jasna tylko wtedy, gdy pojawi się odpowiedni przewodnik zagubionej. Tak dzieje się w przypadku Bronki z *Nowych przygód Pana Samochodzika*. Bronka, odchodząc z bandy Czarnego Franka, nie wie, co dalej może lub powinna robić, i pojawia się w obozowisku Tomasza N.N., który od razu udziela jej lekcji: „Bluzkę masz brudną, spodnie wyszmelcowane, a włosy tłuste i pozlepiane. Nie odezwała się, a ja ciągnąłem dalej, nie przejmując się, że jestem nieuprzejmy [...] Edukacja rozpoczęta – pomyślałem z humorem” (Nienacki 1982: 159–160).

Gdy przeglądamy wszystkie powieści o przygodach Tomasza N.N. (łącznie z *Pozwoleniem na przywóz lwa*, *Uroczyiskiem* i *Skarbem Atanaryka*, które dopiero w latach 90. zostały uznane przez pisarza za pełnoprawne części cyklu) zauważymy, że nie we wszystkich ukazywanie dziewczynek i dziewcząt ma takie samo znaczenie, chociaż łatwo dostrzec, że poglądy reprezentowane przez Pana Samochodzika są mocno przestarzałe już w chwili, gdy zostają wygłoszone. O ile byłyby zrozumiałe w pierwszych tomach cyklu, powstających właśnie w latach 60., o tyle w tych późniejszych, pochodzących z lat 70. i 80., już są anachroniczne. Dopiero od wydania *Pana Samochodzika i templariuszy* (1966 r., dodajmy, że pierwsza powieść z tego cyklu to 1957 r.) zauważymy stały przyrost zagadnień związanych z dziewczętami w powieściach, co być może łączy się z opisanymi przez Fidelis prawidłowościami wynikającymi z pedagogiki socjalistycznej propagowanej w tekstach kultury popularnej. Nie jest to jednak przyrost stały – np. *Pan Samochodzik i Fantomas* (1973) wyłamuje się z tego schematu. Poza kilka dość nieprzyjemnymi, wartościującymi, uprzedmiotowiającymi opisami dziewczynki („czternastoletnia panienka [...] przeraźliwie chuda”, „chuda panica” czy „Należała do panien, które nazywałem, Panny Patyczkówny. Była chuda jak patyczek [...] Było oczywiste, że wyrośnie na piękną, długonogą kobietę, ale na razie to było okropne brzydactwo” (Nienacki 1973: 55, 109) nie znajdziemy w tej powieści opisu zasad, którymi powinny się kierować dziewczyny. Być może dlatego, że bohaterką jest Francuzka i w jej opisie nie powinno znajdować się zbyt wiele pozytywów. Ponadto zasady, które ją obowiązują, pochodzą ze „zgnitego Zachodu”. Notabene przedstawienie Yvonne przypomina złośliwy opis innej postaci dziewczęcej, równie „przeraźliwie chudej” Zaliczki z *Wyspy*

złoczyńców: „Mówią, że ze względu na swoją chudość stanowią coś w rodzaju zaliczki na dziewczynę. – Hm – chrząknąłem. i aż wargi zagryzłem, żeby nie parsknąć śmiechem” (Nienacki 1980b: 66). Co ciekawe, opisów cielesności dziewczęcej – poza ukazaną obsesją chudości – nie ma. Z drugiej jednak strony można zastanowić się, czego boi się główny bohater, co go irytuje, co jest (przez powtarzalność) jego obsesją. Raczej cechy charakteru czy zachowania, a nie sam wygląd, który – co bohater sam zauważa – łatwo można zmienić w procesie wychowawczym.

Tylko w jednej powieści znajduje się scena, w której mamy do czynienia ze swoistą „refleksją mizogina”. Pan Tomasz przyjmuje na swój jacht wspomnianą już wcześniej Bajeczkę, która znika rano, pozostawiając po sobie jedynie skórzaną rękawicę pomalowaną złotym lakierem. Gest ten jest rzuceniem wyzwania, ukazaniem naiwności bohatera, który ma rywalizować z inną załogą jachtu, by odnaleźć grób ludowego poety, a jest całkowicie bezradny wobec młodej dziewczyny i wyjawia jej swoje plany i pomysły:

– Chciała, żeby nazywać ją Bajeczką – bezradnie rozłożyłem ręce i miałem chyba bardzo głupią minę. – Była bardzo ładna, w haftowanej bluzeczce i w spódnicy w duże słoneczniki [...] Zjedliśmy razem kolację, potem rozmawialiśmy trochę o poezji [...].

– Powiem krótko: dał się pan nabrać na Bajeczkę, panie Samochodzik, wszyscy wiedzą, że lubi pan dziewczyny w powiewnych kolorowych spódnicach i haftowanych bluzeczkach [...]. Serce pana Samochodzika natychmiast stopniało [...] bez cienia podejrzeń przyjął pan dziewczynę na jacht (Nienacki 1986: 17–18).

Czy ta refleksja ma jakieś znaczenie? Nie – absolutnie żadnego. Chociaż Tomasz zostaje wyśmiany przez Kikę, nie przyznaje się do błędu. A dziewczynce dość szybko Pan Samochodzik narzuci aprobowane przez siebie normy i zasady postępowania. Notabene, w jej przypadku ważna jest też zmiana imienia. Dziewczyna najpierw prosi o to, by nazywać ją Kiką, to jeden z elementów jej buntu, później stanie się potulną i grzeczną Lusią, która podczas wakacji odnajdzie wspólny język z rodzicami i podda się grzecznie wszystkim zabiegom wychowawczym. A Bajeczka? Ostatecznie poprosi o przebaczenie i będzie mogła wziąć udział w przygodach. Jako pomocnica Simona Templara uratuje nawet Pana Samochodzika przed porwaniem. A później będzie mogła uczestniczyć w odkryciu grobowca rycerza.

Po prześledzeniu wątków związanych z prezentacją dziewczynek i dziewczyn w cyklu o Panu Samochodziku powróćmy do zadanego wcześniej pytania o zasadność umieszczania tych powieści w spisach lektur (nadobowiązkowych),

szczególnie gdy zwrócimy uwagę na pewne zdanie cytowanego już wywiadu z Dziewit-Meller: „Kiedy byłam dzieckiem, pewne rzeczy były niestety zbyt oczywiste, żeby zwracać na nie uwagę” (Sowiński 2018). Niewykluczone, że „te rzeczy” są nadal tak bardzo oczywiste, że Pan Samochodzik może być traktowany w procesie nauczania jako świetna książka przygodowa dla dzieci i młodzieży, przedstawione zaś w niniejszym szkicu zasady prezentowania postaci dziewczęcych są uznawane za nieistotne albo pozostają niezauważone.

Dla współczesnych dziewcząt nierówność traktowania postaci (ze względu na ich płeć), zadania im wyznaczane oraz surowe traktowanie mogą, a nawet powinny być niezrozumiałe, a także kontestowane. Chłopcy także nie powinni otrzymywać (w postaci wzorca literackiego) zestawu tradycyjnych ról płciowych rodem z XIX wieku, ponieważ, szczególnie dla młodych czytelniczek i czytelników, lektury szkolne, nawet nieobowiązkowe, mogą być tekstami bardzo znaczącymi w procesie rozwoju, wpływać i wywierać wpływ, pomagać w kształtowaniu się określonych postaw, co zauważa Joseph Hillis Miller:

każde dzieło literackie dostarcza informacji o odmiennej i jednostkowej rzeczywistości alternatywnej, nadrzeczywistości. [...] Nie oznacza to [...], że dzieła literackie nie są powiązane z prawdziwym światem. Dzieła literackie, aby nazywać odkrywane lub też odsłaniane nadrzeczywistości, dokonują przesunięcia w słowach, które odsyłają do rzeczywistości społecznej, psychologicznej, historycznej i fizycznej. Lektura jest ich sposobem na zaistnienie w świecie materialnym. Poprzez wpływ, częstokroć kluczowy, jaki wywierają na przekonania i zachowania czytelników, dzieła literackie wkraczają wtedy ponownie do „prawdziwego świata” (Hillis Miller 2014: 76).

Na początku niniejszego tekstu napisałam o powrocie do lektur dzieciństwa, który może być bolesny, ale też łączony ze wstydem, a przynajmniej z zakłopotaniem. Podobnie jak Dziewit-Meller w czasach dzieciństwa nie dostrzegałam mankamentów powieści Nienackiego, nie uważałam podczas lektury, że prezentacja w nich postaci dziewczęcych jest dla mnie samej krzywdząca czy ograniczająca. Nie znaczy to jednak, niestety, że właśnie tak nie było.

Warto także powrócić do postawionej w tytule tezy dotyczącej mizoginii bohatera cyklu powieści Nienackiego. Wychowanie dziewczynek w obrębie patriarchy to nieustanne pilnowanie i dyscyplinowanie, by doprowadzić do ukształtowania pożądanego wzorca – kobiety podporządkowanej, niesamodzielnej, usuwającej się w cień. W przypadku Pana Samochodzika obserwujemy nie tylko patriarchalny dydaktyzm. To przede wszystkim obawa związana z wszelką dziewczęcą aktywnością. Strach, co widać w powtarzalności zastosowanych rozwiązań fabularnych i tych dotyczących kreacji bohaterek, wynikający

z uprzedzenia, niechęci, własnych kompleksów, a także pogardy. Ta ostatnia manifestuje się w zauważalnym, chociaż wyrażonym nie wprost, poglądzie o „naturalnej” niższości kobiety: „Mężczyzna, jako mikrokosmos, jest jednym i drugim, składa się z życia wyższego i niższego, z tego, co ma być metafizyczny, [...] z formy i materii; kobieta jest tylko materią” (Weininger 1994: 206). Dziewczynki i dziewczęta w powieściach Nienackiego nigdy nie są wystarczająco dobre, brutalne przypominanie im o tym, a tym samym wszystkim czytelniczkom tego cyklu ma znacznie szersze niż patriarchalne wzorce obecne w literaturze dla młodzieży z czasów PRL-u.

Bibliografia

Źródła

- Nienacki Zbigniew (1973), *Pan Samochodzik i Fantomas*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Nienacki Zbigniew (1975), *Pan Samochodzik i tajemnica tajemnic*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” Warszawa.
- Nienacki Zbigniew (1980a), *Pan Samochodzik i templariusze*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn–Białystok.
- Nienacki Zbigniew (1980b), *Wyspa zлочыńców*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn–Białystok.
- Nienacki Zbigniew (1981), *Księga strachów*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn–Białystok.
- Nienacki Zbigniew (1982), *Nowe przygody Pana Samochodzika*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn–Białystok.
- Nienacki Zbigniew (1983), *Pan Samochodzik i Winnetou*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn–Białystok.
- Nienacki Zbigniew (1986), *Pan Samochodzik i złota rękawica*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn–Białystok.

Opracowania

- Buryła Sławomir (2016), „Prawdziwi” mężczyźni. O prozie socrealizmu i jej kontynuatorach, „Śląskie Studia Polonistyczne”, nr 1–2.
- Encyclopedia of feminist theories* (2000), red. Lorraine Code, Routledge, London–New York.
- Fidelis Małgorzata (2015), *Czy jesteś nowoczesną dziewczyną? Młode Polki a kultura konsumpcyjna w latach 60.*, przeł. „Teksty Drugie”, nr 2.
- Gralewicz-Wolny Iwona, Mytych-Forajter Beata (2013), *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Hillis Miller Joseph (2014), *O literaturze*, przeł. Krzysztof Hoffmann, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Jędrych Karolina (2014), *Lektury w programach dla szkoły podstawowej z lat 1949–1989*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 4, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katarzyna Tałuc, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Kosofsky Sedgwick Eve (2005), *Męskie pragnienie homospołeczne i polityka seksualności*, przeł. Adam Ostolski, „Krytyka Polityczna”, nr 9–10.
- Kurz Iwona (2005), *Twarze w tłumie*, Wydawnictwo Świat Literacki, Warszawa.
- Schopehauer Arthur (2014), *Feministyka, albo sztuka obchodzenia się z kobietami*, przeł. Bogdan Baran, Wydawnictwo Altheia, Warszawa.
- Weininger Otto (1994), *Płeć i charakter*, przeł. Ostap Ortwin, Wydawnictwo Saggiarius, Warszawa.

Źródła internetowe

- Krakowska Joanna (2017), *Pokolenie Pana Samochodzika spotyka pokolenie Harry’ego Pottera*, „Krytyka Polityczna”, 31.07.2017, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/krakowska-pokolenie-pana-samochodzika-spotyka-pokolenie-harryego-pottera/> [dostęp: 5.06.2023].
- Sowiński Michał (2018), *Więcej dziewczuch, mniej księżniczek* [rozmowa Michała Sowińskiego z Anną Dziewit-Meller], „Krytyka Polityczna”, 1.06.2018, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/dziewit-meller-wiecej-dziewuch-mniej-ksiezniczek/> [dostęp: 5.06.2023].